

Redakcja i Administracja:  
Białystok, Ryn. Kościuszki 9a

Telefon 15-24.

czynna codziennie, oprócz świąt  
w godz. 10—12, w soboty 10—15.

# CZYN

DWUTYGODNIK SPOŁECZ-  
NO-GOSPODARCZY  
i POLITYCZNY

## Korespondent „Małego Dziennika“ obrońcą żydów!!! czyli... Judasz „nawracany“

P. Czesław Ancerewicz, dziennikarz zresztą znany i mocno ceniony wśród grona swych najbliższych przyjaciół, dał w panegiryku, zamieszczonym na łamach N-ru 34 „Echa Białostockiego“, upust nurtującym go uczuciom wdzięczności, jakie opanowały go na łóżu miejskiego szpitala żydowskiego w Białymstoku, względem personelu tegoż szpitala.

Nie jeden zapewne obywatel, czytając uważnie panegiryk naszego znakomitego „publicysty“, ronił obfite i gorzkie łzy z żalu, że nie będąc jeszcze dotkniętym żadną cięższą chorobą, pozbawiony jest tym samym radości chorzenia w tym „arcykapłańskim“ przybytku wiedzy lekarskiej i miłości bliźniego.

Zastanawiając się nad powiązaniem głębokich myśli i uczuć, zawartych w tym pięknym pełnym zaparcia się siebie wystąpieniu publicystycznym schorzonego dziennikarza, należy przyznać, że nawet nie jeden już dobrze zakonserwowany pacjent któregośkolwiek ze szpitali żydowskich nie znalazłby takiego podejścia do kwestii i jej rozwiązania, jak to zdołał być uczynić pacjent d-ra Kapłana i zarazem „arcykapłana“ chramu miłości bliźniego w Białymstoku, przy ul. Pierackiego, pod Nr. 15. (Pacjent wskazuje dokładny adres tej „świątyni“ w celu zapewne uniknięcia wszelkich nieporozumień, rozczarowań i omyłek).

Autor, nie zrzucając z siebie jeszcze płaszcza antyżydowskiego, wielkim woła głosem: Patrzcie, patrzcie, Chrześcijanie! Oto ja, sławny zagóńczyk w dzisiejszej wojnie podjaz-

dowej z żydowinami białostockimi, zaskoczony niezmierną dobrocią i przejawami niedoścignionej, „radosnej“ miłości bliźniego, jakich codziennym jestem świadkiem w świątyni samarytańskiej, przy ulicy Pierackiego Nr. 15 w Białymstoku, daję teraz świadectwo prawdzie!

—Szpital z obsługą chrześcijańską— to synonim zła, brutalności, najzimniejszej obojętności i zbrodniczego niedbalstwa względem chorego! Tylko szpitalna obsługa żydowska w Białymstoku, stoi na nieosiągalnej wyżynie uczciwie pojętego samarytanizmu!

—Pisze wreszcie ten „publicysta“— apostoł nawrócony, że ktoś, gdzieś, kiedyś, od kogoś, coś dyskutował, wykorzystując nastroje antysemitkie. Któżto taki? Któżto, jeśli się kto pytał, wykorzystując te nastroje dosiada antyżydowskiego konika i harcuje na łamach „Małego Dziennika“ chrześcijańskie inkasując srebrniki tytułem żołądza na zaszczytną służbę w szeregach narodowych?

Czyżby na łóżu szpitalnym ruszyło wreszcie sumienie rasowe tego pana Wszedobylskiego? Tego trudno jest dociec. Bo jeśli wierzyć p. Czesławowi Ancerewiczowi, który, jak powczechnie wiadomo—„prawdę miłuje ponad wszelkie specjalty i rad się nią pasie“—to jest on z pochodzenia Tatarzem.

Ale i tacy Tatarzy też przecież żyć muszą. To też p. Ancerewicz (oby żył wiecznie, lecz mniej pisał), gdy zachorował i dostał się do szpitala żydowskiego — wnet napisał

utwór, który sam nazwał felietonem, a którego treść i ujęcie idą w zawody o lepsze z „antysemityzmem“ autora, aby w ten sposób otworzyć sobie dyskonto bodajby w postaci szpitalnej, koszernej miski soczewicy! Pacjent ten, w daleko idącej trosce o równowagę budżetu szpitala żydowskiego, wkroczył nawet w dziedzinę oszczędności szpitalnej. Wszystko to przypomina nieco opowiadanie Zagłoby, a sytuacja kwalifikuje się do okoliczności o których ten zacny mąż mawiał, że: „i wejść tam niepolitycznie i osiedzić się trudno“.

Zachodzi jednak zasadnicze pytanie, w jakim celu autor wypuł w tym filozoficznym panegiryku, z istic żydowskim tupetem, stek obelg pod adresem chrześcijańskiego szpitalnictwa?...

Każdemu wolno pisać. Niestety, prawo tej wolności nie ogranicza, ale redaktor poczytnego pisma, lubo najlepszy przyjaciel piszącego, powinien dbać o prestiż swego pisma i nie udzielać na jego łamach gościny twórcy chorej wyobraźni, nacechowanym nadto wyraźną złą wola. Dobrze! Sprawiedliwa ocena tych, czy innych stosunków, jeśli już tego wymaga obrona istotnych interesów ogółu, powinna być wyrażona w formie zarzutów konkretnych, ale odwoływanie się do opinii społecznej bez ścisłego wskazania podmiotów i przedmiotów, jak to czyni nieoponowany autor, jest rzeczą, jeśli już nie nieetyczną, to jednak perfidną z punktu widzenia roli publicysty, do której predystynował się sam autor.

## Nasze cele

Coraz częściej spotykamy się z pytaniami na temat kierunku jaki reprezentuje nasze czasopismo. Wielekroć domysły na ten temat są tak dalekie od naszych zamierzeń, że jesteśmy zmuszeni wypowiedzieć się w tej sprawie.

Jak to dziś łatwo było chyba stwierdzić—nie zamierzamy lansować jakiegokolwiek z kierunków politycznych. Podobnie jak skład współpracowników naszego pisma, tak i jego treść — to obraz dobrej woli szeregu ludzi, którzy zdrowo myśląc postanowili zająć się sprawami bezpośrednio dotyczącymi się naszego regionu, nie wchodząc w sprawy ogólnopolskie, do rozwiązania których zostali powołani inni. Nie wątpimy, że zajęcie podobnego stanowiska ułatwi nam jedynie zadanie, któreśmy sobie na wstępie postawili—uporządkowania spraw na własnym, regionalnym podwórku. Ze jesteśmy antysemitami w to chyba nikt, kto choćby zapoznał się z jednym numerem naszego pisma—nie wątpi;

że pragniemy, by nareszcie zostały ujawnione sprawy, o których nie pisze się w prasie codziennej miejscowej, a które są dość ważne i przykre, by się nimi zająć—tego nam nikt za złe nie weźmie;

że chcemy opinię naszego regionu informować możliwie dokładnie i obiektywnie o wszelkich potrzebach i brakach miejscowego życia—to sobie poczytujemy za pozytywny przyczynnik w pracy społecznej.

Oto w kilku rzutach nasze zamiary i cel naszego pisma. Im większe zainteresowanie wzbudzać będą sprawy miejscowe, im większa ilość ludzi pragnąć będzie prawdy obiektywnej — tym snadniej będziemy mogli podjąć obowiązek, które na siebie dobrowolnie nałożyliśmy.

Wierząc, że sprawa ta jest bliska wszystkim zdrowo myślącym obywatelom naszego województwa, wzywamy do współpracy i prosimy o poparcie przez rozpowszechnianie i prenumeratę „Czynu“.

## Nieróbstwo społeczne

Ciemną plamą zbiorowego życia ludzkiego jest człowiek, który nie chce pracować społecznie. Płaci, przeważnie z ociąganiem się, podatki i jak mówi jest „przedstawicielem t. zw. niezależnej bezstronnej opinii społecznej“. Reprezentuje siebie, niezależny, bo nikomu na nim z punktu widzenia interesu społecznego nie zależy, bezstronny bo stoi na stronie—w każdym razie zdala od wszystkiego, co jest twórcze i dla dobra ogólnego.

Typ takiego obywatela musi dobrowolnie lub przymusowo spłynąć z powierzchni życia w społecznej. Jesteśmy państwem, którego obywatele chcą żyć w ustroju demokratycznym, a więc takim, w którym obywatel ma pełnię praw i warunków do dobrej egzystencji w najszerszym znaczeniu. Jeśli się chce mieć prawa, trzeba spełniać obowiązki obywatelskie w takim ujęciu, jakiego państwo wymaga.

Państwo demokratyczne wymaga i wymagać będzie udziału obywatela w życiu publicznym. Na całokształt życia publicznego składa się również praca w instytucjach społecznych.

Instytucje społeczne w Polsce cierpią na stały brak ludzi do pracy. Niektóre z nich mają wprawdzie w ewidencji dużą liczbę członków, ale nie wielu z nich ma postawę czynną. Pracują za wszystkich jednostki.

Rozejrzyjmy się dla przykładu w stosunkach, istniejących w Białymstoku. Na kilkadziesiąt tysięcy mieszkańców—Polaków w naszym mieście, zaledwie kilkudziesięciu pracuje czynnie w instytucjach społecznych. Wypada to mniej więcej jedna osoba na tysiąc. Czy to nie za mało?

Stąd przemęczenie i zniechęcenie do pracy czynnych działaczy, którzy chcą wywiązać się z przyjętych na siebie obowiązków. Stąd wreszcie przechodzenia w instytucjach społecznych na płatnych funkcjonariuszów, co powiększa koszty ich prowadzenia i zmniejsza możliwości finansowe spełniania właściwych obowiązków.

Przeprowadzimy proste obliczenie. Przypuśćmy, że w białostockim polskim społeczeństwie będzie nie jeden na tysiąc a dwudziestu ludzi, którzy zgłoszą się do pracy społecznej. Będzie to ca 800 osób. Ofia-

rują one niewiele bo tylko 2 godziny czasu pracy tygodniowo, na rzecz tej czy innej instytucji społecznej. Wyniesie to 83200 godzin rocznie. Zawrotna liczba. Aż się ciemno robi w oczach działacza, który upada nieraz z przemęczenia przy prowadzeniu samopas instytucji społecznej.

A przecież 2 godziny tygodniowo to tak nie wiele. To kilka zbędnych pogadulek, lub złożenie raz na tydzień niepotrzebnej wizyty.

Z obserwacji chociażby życia instytucji społecznych można wywnioskować, że niera tam nadzwyczajnych filozofii. Potrzebne tam są: serce, zdrowy rozum i chęć do pracy. Najwięcej zasuszony rachmistrz czy księgowy będzie tam przez swą pracę zawodową czynnikiem ładu, terminowości wyliczeń z otrzymanych subwencji i przeciwdziałania wszędzie mogącym powstać zakusom złej woli ludzkiej.

Tyle, jeśli chodzi o nasze małe miejscowe podwórko życia społecznego. Musimy wziąć pod uwagę pracę społeczną w płaszczyźnie interesów całego państwa. Przez nią obywatel wnosi swe wielkie wartości do ogólnego dobra państwa. Sta-

**Silna armia  
gwarantką pokoju!  
Złóż ofiarę na FON**

je się współtwórcą teraźniejszości i przyszłości, zaprawia do życia publicznego, umie przeciwstawić się temu, by być rządzonym przez dyktatury, kliki i koterie.

Artykułem niniejszym inaugurujemy cykl artykułów o pracy społecznej.

W następnych numerach przedstawimy czytelnikom naszego czasopisma kolejno działalność instytucji społecznych naszego miasta.

Może wysnute zostaną pewne wnioski, a może szczupła kadra działaczy społecznych naszego miasta ulegnie powiększeniu?

# W Polsce powstaje stan trzeci

Może to niewłaściwy tytuł, wszak w Polsce istniał i istnieje w dalszym ciągu stan trzeci, należałoby raczej powiedzieć—odradza się stan trzeci chociaż i to będzie anachronizmem. Nie mamy już dziś podziału na stany, nie o to jednak chodzi, dając ten tytuł chciałem podkreślić wagę następujących w Polsce przeobrażeń, których piętno pozostanie na długie lata, a nie będziemy dalecy, od prawdy, jeżeli powiemy, że od nich w znacznej mierze zależy przyszły nasz rozwój gospodarczy i nasze przyszłe stanowisko państwowe. Nie wrócimy już chyba do ustroju monarchicznego i na tronie nie zasiądzie drugi Kazimierz Wielki.

Powiedziałem—odradza się stan trzeci, tak jest mieszczaństwo w Polsce było stanem bogatym chociaż nie mającym wpływu na bieg spraw politycznych, bogactwo mieszczaństwa łączyło się z wielkim patriotyzmem i umiłowaniem kraju, czego niejednokrotnie dawało dowody własną krwią je pieczętując. Był okres, kiedy bogactwo mieszczańskie przyciemniało bogactwo warstwy rządzącej,—szlachty, okres ten był również okresem potęgi i bogactwa Rzeczypospolitej. Nie będzie mylnym stwierdzenie, że stan zamożności obywateli wpływa decydująco na bogactwo i potęgę państwa. Okres ten minął, ale też i w tym okresie zmieniła się zasadniczo struktura naszej warstwy mieszczańskiej, wtargnął w jej szeregi żywioł obcy zachłanny nie z państwowością naszą nie mający wspólnego, zniszczył wycisnął prawowitych gospodarzy, którzy pozbawieni opieki, gnębieni przez obce rządy coraz bardziej paneryzowali się i ustępowali z ojców. Gdzież są dziś potomkowie Wierzyńków, Baryczków, Dekiertów, Fukiaków? Żydostwo, musimy niestety to przyznać reprezentowało do niedawna nasz stan trzeci. Oparło się jedynie temu zalewowi społeczeństwo dzielnic zachodnich, a raczej zahamowało początkowo dopływ tego obecnego żywiołu, a następnie go wyeliminowało zupełnie prawie. Że walka ta była ciężka, lecz nie bezskuteczna, niech świadczy fakt, że w Poznaniu w r. 1832 był taki sam procent żydów jaki jest obecnie w Warszawie! Dziś zaś nie przekracza 3%!

U nas mieszczaństwo pozostało w stanie szczątkowym, nigdy przy tym nie było tak silne i bogate, jak w innych dzielnicach, nie więc dziwnego, że spustoszenie tu jest tym większe.

Fakt dzwigniania go z upadku obowiązuje, obowiązuje nie tylko całe społeczeństwo polskie, obowiązywać musi również władze ustawodawcze i wykonawcze. W dobrze pojętym interesie państwowym proces regeneracji stanu mieszczańskiego otoczyć należy specjalnie troskliwą opieką i okazać jak najbardziej wydatną pomoc.

Ustawy antyżydowskie nie są u nas ustawami wojującym rasizmu, lecz ustawami chroniącymi słabszych przed silniejszymi. Trudno, musimy przyznać, że kapitałowo jesteśmy słabsi, że w dobie niewoli pozwoliliśmy się zdystansować w wielu dziedzinach, teraz musimy tylko odrobić zaległości i zająć należne nam miejsce. Walka raz podjęta musi być doprowadzona do końca. Bo czyż jako naród panujący możemy dopuścić do takich paradoksów, by mniejszość rugowała ze stanowisk Polaków traktując ją jako represję.

Nikt niema prawa dziwić się, że nadszedł kres naszej tolerancji i... lekkomyślności. Najwyższy czas, by sprawa żydowska pozostająca jeszcze w sferze projektów przybrała realne kształty, by wnioski co kilka dni

sygnalizowane ujrzały nareszcie światło dzienne.

Przedewszystkim jednak należy zamknąć granice! Z jakiej racji Polska ma ponosić konsekwencje polityki rasistowskiej państw sąsiednich, z jakiej racji mamy przyjmować tyśiące uciążliwych przybyszów, gdy dla nas samych brak pracy, gdy tyśiące naszej młodzieży marnuje się, gdy sami mamy setki tysięcy bezrobotnych?

Pisałem na początku, że odradza się u nas stan mieszczański, czy w takich warunkach może odrodzić się rzeczywistość, jak nam sygnalizują z Warszawy. Żydzi wymawiają masowo lokale handlowe i biurowe Polakom. Bądź żądając o 100% więcej, bądź kilkatysięcznego haraczu, lub wręcz oświadczać, że „mają inne plany”. Te inne plany to przygotowanie placówek dla wypędzonych rodaków to ustabilizowanie nowego zalewu, Zezwalanie na to, to nie jest opieka nad polskim kupcem przemysłowcem i rzemieślnikiem. Cóż pomoże najbardziej zorganizowana akcja społeczna, coż pomoże solidarność społeczeństwa, gdy stanie do walki bez oparcia i bez należytej pomocy ze strony państwa. Na jedną

wywaloną placówkę przypadnie kilka nowych, które trzeba będzie zwalczać, na jedną uciętą głowę hydrze, wyrosnie kilka nowych z Niemiec, Austrii, czy innej Rumunii. Najwyższy czas od słów przejść do czynów!

Czekamy na uchwalenie ustaw słusznych, wierzymy, że Sejm obecny nie zawiedzie pokładanego w nim zaufania. Wierzymy, że wybrani przez nas posłowie dotrzymają składanych obietnic z czasów, gdy byli jeszcze kandydatami na posłów.

Suterenującym przytym szczegółem jest fakt, że wnioski w spr. żydowskiej, o których się mówi obecnie, złożone zostały przez przedstawicieli młodego pokolenia—to prawie symbol. Zastugą pokolenia co przemija, było wywalczenie Niepodległości, niech zastugą pokolenia które nadchodzi, będzie potęgą gospodarza, ale polska z krwi i kości, zrodzona nie drogą ewolucji, lub doboru, lecz drogą walki. Może to nieludzkie, może zbyt bezkompromisowe i nie pomne położonych zasług, ale powiedzmy „gasnącemu światu” odchodzącego pokolenia — „Murzyn zrobił swoje, murzyn może odejść”.

Korab.

## Chrześcijańskie Okręgowe Stow. Spółdz. „Zjednoczenie” wydzierżawia kino-teatr „Świat”!

W tych dniach Wydział Rewizyjny wspólnie z Zarządem „Zjednoczenia” rozpatrywał sprawę wydzierżawienia kina „Świat”.

Zasadniczo sprawę tę załatwiono pozytywnie i umowę, do definitywnego zatwierdzenia postanowiono przedłożyć na najbliższym posiedzeniu Rady Nadzorczej.—Cieszymy się, że tak ważny czynnik kulturalny

jakim jest niewątpliwie kino, pozostanie nadal w rękach chrześcijańskich—katolickich. Tym samym położony zostanie kres wszelkim złośliwym domysłom i plotkom, rozpowszechnianym bezpodstawnie przez nieprzyjazne elementy.

Jak się dowiadujemy, kierownictwo kina nadal, spoczywać będzie w rękach Dyr. K. Jędrzychowskiego.

## Asymilatorskie brednie białostockich puryców!!!

Ukazał się pierwszy numer miesięcznika „Nasz Głos”. Nie zajmowalibyśmy się bliżej na tym miejscu wspomnianym wypadkiem, gdyby nie to, że reprezentuje on nową metodę podchwytów ze strony żydostwa, które widząc swój nieuchronny koniec, próbuje maskować swe niecne zamiary — podszywaniem się pod asymilatorskie hasła.

Panowie i Panie o pięknie brzmiących polskich nazwiskach i chrześcijańskich imionach, to grupa żydów, która próbuje podejść opinię publiczną, piosenką o lojalności i asymilatorskich zamierzeniach. Znamy już tych asymilatorów skądinąd. Nie tak to dawna znowu historia maronów hiszpańskich, którzy od czasów inkwizycji, podszyci pod wiarę chrześcijańską i hiszpańskie nazwiska przetrwali by zgotować krwawą kąpiel ultra katolickiej Hiszpanii.

Nikt inny przecież, jak tylko oni, stali się przewodnikiem wpływów komunistycznych na terenie Hiszpanii, tylko oni za sowieckie pieniądze postawili przeciwko sobie synów tej samej ziemi, i rękami Hiszpanów zniszczyli Hiszpanię.

Lekcja za którą inni zapłacili ruiną własnego kraju, setkami tysięcy niewinnych ofiar, zbeszczeszczeniem najwyższych ideałów katolickich i narodowych jest dla nas dostateczną wskazówką, by nie pójść na lep hasel asymilatorskich, głoszonych przez żydów.

Panowie i Panie z „Naszego Głosu”, widocznie najzupełniej przeoczyli ten „skromny” moment, jakim w dziejach świata stała się sprawa hiszpańska.—Ci państwo sądzą najwidoczniej, że społeczeństwo polskie jest stadem baranów, w które byle żydziak, potrafi wmówić najbardziej nawet bezsensowne i szkodliwe teorie. Za pominięciem, że już zbyt daleko posunęła się sprawa decydującej rozgrywki z tym najszkodliwszym rakiem toczącym zdrowy organizm narodu.

Dziś nie może być mowy o jakiegokolwiek ugodzie między nami, a żydostwem. Naród polski ma zbyt wielką misję do spełnienia na wschodzie Europy, by mógł pozwolić sobie na luksus gangrenowania własnego organizmu przez nowotwory!

Nie nie będzie Panowie z waszego syreniego głosu. Dziwi nas jedynie ta, przechodząca wszelką miarę bezcelność, cytowania słów Wielkiego Marszałka. Wprawdzie ustawa o ochronie imienia Pierwszego Marszałka Polski nie idzie tak daleko, by zabronić posługiwania się Jego słowami przez żydowskie pismidła. Ale nie warto zapominać, że istnieją grupy ludzi, których te fakty mogą

## O hurtowni galanteryjnej w Białymstoku

Dzień 6 b. m. należy zanotować w dziejach polskiego kupiectwa w Białymstoku jako dzień ważny: w tym dniu bowiem powstała pierwsza na terenie Białegostoku, a nawet i na terenie województwa białostockiego, chrześcijańska hurtownia branży galanteryjnej.

W walce o unarodowienie handlu w Białymstoku dotychczas został zrealizowany pierwszy etap tej walki, t. j. na odcinku handlu detalicznego. Prawie już nie ma w Białymstoku takiej branży, któraby nie była reprezentowana przez polskiego kupca detalistę.

Natomiast etap drugi, walki o unarodowienie handlu, t. j. zorganizowanie polskiego hurtu, został na terenie naszego miasta zaledwie zapoczątkowany.

Bardzo poważnym brakiem na odcinku handlu hurtowego był brak hurtowni z branży galanteryjnej, która to branża posiada już sporą liczbę kupców-detalistów, zaopatrujących się w towar, za bardzo nielicznym wyjątkiem, w miejscowych hurtowniach żydowskich. Zaś ten nieliczny wyjątek sprowadza towar bezpośrednio z wytwórni, obciążając swoje koszty handlowe dużymi wydatkami za przewóz.

Z inicjatywy Kasy Kredytu Bezprocentowego Służby Młodych O. Z. N. oraz miejscowych kupców z branży galanteryjnej zorganizowano spółkę handlową, która energicznie przystąpiła do pracy wstępnej, jak wyszukanie lokalu, personelu i t. p.

O dalszych wynikach tej doniosłej inicjatywy będziemy Szan. Czytelników informowali.

Mamy nadzieję, że zorganizowanie polskiej hurtowni galanteryjnej nie tylko jest nową zdobyczą chrześcijańskiego kupiectwa w Białymstoku, ale równocześnie przyniesie poprawę bytu dla przedsiębiorstw galanteryjnych oraz przedsiębiorstw mieszanych na terenie Białegostoku i prowincji.

Miksal

tak boleśnie dotknąć, że we własnym zakresie będą musiały „prosić” Panów z „Naszego Głosu” o zaniechanie na przyszłość podobnych wyczynów.

I bytoby dobrze, by ci Panowie wybili sobie z głowy, że Polska ziemia jest jak twierdzą, naszym i ich wspólnym dziedzictwem. Niech nareszcie sobie zapamiętają, że ziemia przez nas broniona, naszym wyjątkiem wydobycie z prawiecznych berów, ziemia na której naród snuł i snąc swe wielkie sny o potęgę, jest ziemią tylko naszą, Żadnych spótek nie chcemy i nie wąpimy, że asymilatorzy z „Naszego Głosu” zechcą łaskawie to sobie uprzytomnić.

Nie wąpimy także, że żaden szanujący się Polak nie weźmie udziału w imprezach zapowiadanych przez „Nasz Głos”. Byłaby to hańba która miałaby swe konsekwencje nie tylko w stosunku do bezpośrednio zainteresowanej jednostki, lecz spłynęłaby na całe polskie społeczeństwo i ośmięszyla je w oczach innych narodów.

A żydkom z „Naszego Głosu” radzimy, by nie wprowadzali w błąd polskiej opinii i zdecydowali się na sięgnięcie do metryk, celem przypomnienia, jak naprawdę brzmią ich żydowskie imiona. G.

**JÓZEF KMICIŃSKI**  
ul. Marsz. Piłsudskiego 51.

wykonuje wszelkie roboty  
wchodząco w zakres intro-  
ligatorstwa.

# Drewniane korki -- Elektrowni Białostockiej

Mówiąc o Elektrowni białostockiej wolens volens musimy wspomnieć o takich dość częstych zdarzeniach, jak przerywanie dopływu prądu.

Rzeczy te zdarzają się często... Ktoś przeoczył przypuścić termin, ktoś nie miał w odpowiednim czasie pieniędzy - natychmiast, w następny dzień po terminie punktualnie co do godziny, zjawia się przedstawiciel Elektrowni w celu zamiany naturalnego korka na drewniany (!!!)

Elektrownia białostocka czy swoich odbiorców punktualnego wywiązywania się z zobowiązań. Przyjrzyjmy się nieco bliżej tej sprawie i z odrobiną obiektywizmu osądzmy czy rzeczy te powinny być dłużej u nas tolerowane.

Jeżeli ktokolwiek jest opieszalszy w regulowaniu należności za prąd i stale przeczoza terminy, otrzymuje w nagrodę stale drewniany korek, to samo jest z abonentem. Któremu coś podobnego zdarzyło się pierwszy raz w życiu! Proszę, jakie koszty pociąga „zamiana korków?” — Minimum 1 zł. ale pamiętać musimy i o tym, że nie uregulowana należność w przeciągu jednego lub dwu tygodni, przynosi dalsze konsekwencje w postaci... zabrania licznika, którego ponowne umieszczenie trzeba opłacić sumą 10 zł. W wypadku, kiedy licznik po odłączeniu od sieci pozostanie na ścianie trzeba co miesiąc opłacać złotówkowy czynsz, dzierżawny jedynie za to, że licznik jest i, że ma... drewniany korek.

Nie uważamy tego za karygodne że Elektrownia upomina się o swoje należności—czy jednak nie przydałaby się tutaj odrobina jakowejś tolerancji w Białymstoku—robotniczym mieście. Idźmy jednak dalej. Pan X odnajmuje mieszkanie u p. Y. Po pewnym czasie zmienia ją i jak to się zazwyczaj dzieje zostawia „stare śmiecie”, ze starymi nieuregulowanymi długami, między innymi z długiem Elektrowni. Ciekawy wyłania się teraz problem. Kogo zasadniczo powinna Elektrownia ścigać, kogo ściga? Z reguły, należności niesummiennego lokatora musi regulować Elektrowni... gospodarz domu.

Ktoś, kto z tymi rzeczami nie

spotkał się dotychczas, będzie święcie przekonany, że to jest tylko prima aprilisowy „kawał”. Tymczasem zwyczaj ten przeszedł już u nas w stan chroniczny i jak dotychczas nie ma tu środków zaradczych, mimo, że jakiś punkt prawa karnego wspomina nawet o tym, który ściągają należność od osoby nie winnej.

Mówiąc o Elektrowni białostockiej

trzeba o tych wszystkich anomaliach wspominać, jako o wypadkach nigdzie w świecie niespotykanych, karygodnych, które są wyraźnym świadectwem tego ile się u nas „robi” dla wygody konsumentów, chociażby to były organizacje społeczne, popierane naogół z racji swojej użyteczności.

St. M.

## Zamierzenia repertuarowe Teatru Objazdowego

W związku z otwarciem nowego gmachu teatralnego w Białymstoku, Teatr Objazdowy zainicjował początkowo nowy system pracy, biorąc na warsztat jednocześnie dwie sztuki, o obsadach całkowicie od siebie niezależnych.

Metoda ta uniemożliwiła wprowadzić intensywniejsze obsługiwane terenu, a zwłaszcza miasta Białegostoku, z drugiej jednak strony utrudniała w bardzo wysokim stopniu wprowadzenie na repertuar sztuk, wymagających większej i bardziej skomplikowanej obsady aktorskiej.

Obecnie, dyrekcja teatru powraca do unormowanego poprzednio systemu pracy jedno-warsztatowej, zwłaszcza wobec planów repertuarowych, zakrojonych na szerszą miarę.

Na najbliższy okres czasu zapowiedziana jest premiera sensacyjnej sztuki „Kiedy kobieta kłamie...”, pióra głośnego autora „Matury” L. Fodora.

Nowość ta napisana z wyjątkową znajomością sceny, tak znamionującą wszystkie utwory Fodora, wprowadza widza w niezwykle interesujący krąg pracy policji śledczej, dając w ramach detektywistycznej fabuły, ujętej w 6 barwnych odsłon.

W sztuce tej główne role kobiece odtworzą pp. Elżbieta Łabuńska, Jasnorzeńska i Orzecka, a główne role męskie Bogusławski i Domański.

Bezpośrednio po sztuce Fodora ukaże się największa, tegoroczna atrakcja lżejszego repertuaru, mianowicie przezabawna i melodyjna komedia muzyczna „Porwanie Sabine”, grana od 4 miesięcy z niebywałym powodzeniem w warszawskim teatrze „Buffo”.

## Organizacja taniego kredytu dla kupców

Handel składa się z 2 elementów: z człowieka i z pieniądza. Charakteryzując handel polski na terenie miasta Białegostoku, należy stwierdzić, że w materiale ludzkim tak bardzo braków nie odczuwamy. Natomiast sprawa kapitału przedstawia się już gorzej. W porównaniu do zasobnego we własne kapitały handlu żydowskiego, handel chrześcijański jest bardzo słabo obsługiwany przez własne fundusze kupców.

Tymbardziej zachodzi potrzeba, na miejsce brakujących kapitałów własnych wystarczyć o kapitały pożyczone, które umożliwiłyby normalne funkcjonowanie polskim przedsiębiorstwom handlowym.

Jeżeli jednak mówimy o możliwościach zastąpienia własnych pieniędzy częściowo pieniędzmi pożyczonymi, to tylko wtedy ten pieniądz pożyczony da kupcom korzyść, o ile kredyt ten będzie kredytem tanim.

Drogie kredyty nie tylko dopomogą do rozwoju przedsiębiorstwa handlowego, ale często kupców rujnują.

Pragnąc wyrównać warunki konkurencyjne dla handlu chrześcijańskiego w stosunku do żydowskiego, przede wszystkim należy starać się

o tanie i długoterminowe kredyty dla kupców polskich.

Już od kilku lat polskie sfery gospodarcze Białegostoku, na czele ze Stowarzyszeniem Kupców Polskich czynią usilnie starania o zorganizowanie taniego kredytu dla kupców polskich.

Dzięki tym staraniom uzyskano 6 1/2% i dwuletni kredyt, rozprawdany przez Kredytowy Bank Spółdzielczy: Ponadto powstały 3 kasy bezprocentowego kredytu, udzielające krótkoterminowych pożyczek bez pobierania odsetek.

Wszystko to jest jednak za mało. Kredyt 6 1/2% jest jeszcze za drogi i nie obsługuje w dostatecznym stopniu wszystkich kupców ze względu na mały kontyngent kredytu.

Kasy Kredytu Bezprocentowego, słabo popierane przez miejscowe społeczeństwo, uchylające się od członkostwa lub płacenia składek, nie posiadają dostatecznych zasobów pieniężnych.

Jedynie przez solidarne poparcie społeczeństwa oraz instytucji kredytowych, akcja uzyskiwania taniego kredytu dla kupców polskich może odpowiednio się rozwinąć.

Miksal.

## Do Przechodnia--Polaka

Przy cmentarzu się wstrzymaj!—  
Cześć, chwala poieglým!  
w krzyk się ścięły litery i szum  
starej sosny  
mówi chwala dla wszystkich, nie  
wszystkim dosięgła,  
z której dzisiaj polegą i moc  
Polski rośnie.

W cementowych nagrobków garby  
ponad ziemią  
zasnuj myśli i uderz w śpiące stare  
dzwony...

...dźwięk ten sam jak przed laty,  
bo czas go nie zmienia  
i zostanie wspaniałą dokonani ogromem.

A gdy już dojrzysz i wszystko  
zrozumiesz  
pochwyć w rękę swój sztandar  
i—Polska niech żyje!—  
krzyknij prochem w cmentarza  
wielkiej, szarej urnie,  
w nieskończonej z przeszłości  
na przyszłość godzinie.

I wysoko wznies ducha; na wszystko  
golowy  
wśród wysiłków i trudu,

co ci życie znoji  
czekaj ciągle na hasła

głos surmy bojowej.  
Widząc swój krzyż wśród krzyży  
stań śmiało do boju.  
(esem)

**Złóż ofiarę, na  
Pomoc Zimową  
Bezrobotnym!**

## Z prac Polskiego Zw. Zachodniego na pograniczu wschodnio-pruskim

W dniu 5 b.m. odbył się w Grajewie Zjazd Obwodu Szczuczynskiego, Polskiego Związku Zachodniego, w którym wzięli udział delegaci Kół i zaproszeni goście. W programie Zjazdu kierownik Okręgu Półn. z Białegostoku p. mgr. Stefan Jurga wygłosił referat p. t. „Sytuacja Polaków w Niemczech oraz prace Polskiego Związku Zachodniego na przygraniczu wschodnio-pruskim”. W dyskusji na pierwszy plan wysuwano konieczność prac gospodarczych jak: melioracje, budowa dróg, przyznanie kredytów na rozbudowę miast i t. p. Wysunięto również potrzebę wybudowania nowego gmachu Starostwa Powiatowego, które ze względu na bliskość granicy musi mieć odpowiednie pomieszczenie.

Jeśli chodzi o prace PZZ w pow. Szczuczynskim, to w ciągu ostatnich miesięcy zorganizowano 6 Kół PZZ, uruchomiono Uniwersytet Niedzielny w Grajewie, przeprowadzono akcję uświadamiającą wśród emigrantów sezonowych. Dzięki zabiegom PZZ powiat Szczuczynski otrzymał 805.000 zł. ze Skarbu Państwa na budowę 35 budynków szkolnych w 10 cio kilometrowym pasie przygranicznym.

Do Zarządu Obwodu Szczuczynskiego PZZ zostali wybrani: p.p. insp. Wycko—prezes, ks. dziek. Gawędzki —v-prezes, oraz jako członkowie: burmistrz Kozon, prof. Zen, prof. Lisiecki, instruktor Lapander, kier. Jenkajtis ze Szczuczyna, oraz kier. Ostaszewski z Rajgrodu. Do Komisji Rewizyjnej zostali wybrani p.p. nac. Abramowicz, Nosowicz, Zelechowski.

W rezultacie obrad uchwalono następujące rezolucje:

I.

„Zebrani na Zjeździe Obwodowym Polskiego Związku Zachodniego w

Grajewie w dniu 5.II.1939 r. stwierdzają, że na czoło potrzeb przygranicznego powiatu Szczuczynskiego wysuwają się prace gospodarcze. Wyraźny i zdecydowany plan inwestycyjny Państwa oraz inicjatywa społeczno - gospodarcza czynników miejscowych winny w jaknajkrótszym czasie podnieść tereny przygraniczne na wyższy poziom?

II.

„Zebrani, jako przedstawiciele społeczeństwa na przygraniczu wschodnio-pruskim przesyłają serdeczne pozdrowienia dla braci Polaków Mazurów w Prusach Wschodnich i stwierdzają, że naród polski, o półtoramilionowej rzeszy ludu polskiego w Niemczech zawsze pamięta.

Zebrani stanowczo protestują przeciwko bezprawnemu usuwaniu przez władze niemieckie działaczy, k...zy i przewodców ludności polskiej w Niemczech, których za jawne i otwarte przyznawanie się do polskości usuwa się z terenów zamieszkałych przez ludność polską, to jest ze Śląska Opolskiego Warmii i Mazur. Zebrani przypominają władzom niemieckim, że wysiedlanie działaczy polskich jest bezprawne i sprzeczne z deklaracją mniejszościową zawartą między Rządem Polskim a Rządem Niemieckim w dniu 5 listopada 1937 roku, która zagwarantowała ludności polskiej w Niemczech swobodny rozwój narodowy, religijny i kulturalny.

Zebrani domagają się na zasadzie wzajemności, stosowania takich samych metod w stosunku do przewodców niemieckich w Polsce, jakie władze niemieckie stosują do ludności polskiej w Niemczech.

(Rezolucja ta została przyjęta hucznymi oklaskami).

# Zagadnienie lniarskie w województwie Białostockim

W dniu 6 b. m., w lokalu Izby Rolniczej, odbyło się organizacyjne zebranie Oddziału T-wa Lniarskiego w Wilnie.

Na zebranie, z ramienia Zarządu Głównego przybyli: prezes Zarządu p. Ludwik Maculewicz, dyr. Oddz. Wileńskiego P. E. R., oraz dyr. Oddz. T-wa w Wilnie inż. Perepeczek.

Zebraniu Przewodniczył p. poseł St. Mystkowski.

Z referatu jaki wygłosił p. Maculewicz wynika, że zasiew lnu w Polsce wynosi zaledwie 141000 ha. Przy tak małym obszarze zasiew. i poważnych potrzebach wewnętrznych wywozimy jednak ca 11000 t. j., blisko połowę produkcji.

Jednocześnie ilość wrzecion którymi operuje przemysł krajowy wynosi zaledwie 42000, co nie pozostaje w zadowalającym stosunku do ilości niezbędnej, która winna wyrazić się cyfrą ca 500.000.

Czym więc tłumaczyć ten stan rzeczy? — czemu przepisać fakt, że zwiększenie przeróbki i konsumpcji lnu napotyka na tyle przeszkód?

Fabrykanci nie spieszą się do przedstawienia owych warsztatów na len, bo bawełna i juta są lepiej opłacalne (no, a na kombinacjach importowych też coś się przecież zyskuje), zaś kwestja gospodarczego podniesienia państwa i zwiększenie możliwości obronnych, mało tych Panów interesuje. A przecież gdyby tylko przemysł cukierniczy i młynarski chciał wprowadzić na swój rynek worki lniane i konopne, pozwoliłoby to zużyć w kraju około 14000 ton gorszego gatunku, stwarzając w ten sposób warunki większej rentowności gospodarstw wiejskich i zatrudnienia robotników.

Nie wspominać już tutaj o ogromnych korzyściach jakie miałoby Państwo z oszczędności na premjach eksportowych i wywozie walut zagranicę. — Niestety, wszystkie zabiegi w tym kierunku rozbijają się o twardy mur zorganizowanego żydowskiego przemysłu. Jeśli chodzi o konsumpcję wewnętrzną, poza instytucjami państwowymi, to jest ona zdecydowanie niedostateczna, mimo iż społeczeństwo zdawać winno sobie sprawę jaką wielką krzywdę wyrządza krajowi, zmuszając go do zbędnego importu bawełny.

Województwo białostockie pod względem produkcji lnu zajmuje trzecie miejsce z rzędu, zasiewając około 14.000 ha. Już dziś przy niedostatecznej konsumpcji lnu, wpływa do kieszeni rolników naszego terenu ca 5.000.000 zł. rocznie.

Cyfrę tę mówią same za siebie. — Wskazują wyraźnie jak palącą jest potrzeba powołania do życia organizacji lniarskiej, której celem byłoby przepracowanie aktualnych zagadnień związanych z produkcją i obrotem.

W rezultacie obrad został powołany do życia Oddział T-wa Lniarskiego, któremu z całego serca życzymy pomyślnego rozwoju, zaś łamy

naszego pisma pozostawiamy otwarte dla interesujących go zagadnień.

Do sprawy lniarskiej powrócimy niebawem, a tymczasem przytaczamy wytyczne zjazdu.

1) Uprawa lnu i konopi w Polsce wrażliwa bez pomocy premii, a przeto ani len ani konopie nie mogą być u nas zaliczane do roślin specjalnie uprzywilejowanych. W r. 1938 obszar zasiewu lnu w całej Polsce wynosił 148 tys. ha, zaś w woj. Białostockim przekroczył 17 tys. ha, ze sprzedaży włókna i sieni lnianego rolnicy z samego tylko woj. Białostockiego uzyskali gotówką — podług dość ścisłych obliczeń — w r. 1938/39 — ok. 5.000.000. — zł.

2) Na poszczególnych odcinkach zagadnienia surowcowego osiągnięto u nas postępy nawet dość znaczne, jednakże postępy te mają charakter dorywczy i nie wynikają z zawczasu opracowanego ogólnego planu działania w tym zakresie. Brak zarządzeń natury ogólnej wpływa hamująco zarówno na rozwój produkcji krajowych surowców włóknistych, jak też odbił się ujemnie na akcji zastępowania przez nasz przemysł fabryczny surowców zagranicznych.

3) Zwolnienie tempa rozwoju produkcji krajowych surowców włóknistych spowodowane zostało zmniejszeniem się w roku ubiegłym możliwości eksportowych i słabym zainteresowaniem się lniem i konopiami ze strony fabrycznego przemysłu krajowego.

4) Sperandy eksportowe są zawodne i budować na nich przyszłość lniarstwa polskiego w żadnym wypadku nie należy. Koniecznym warunkiem utrzymania produkcji włókna krajowego na dotychczasowym poziomie a tym bardziej dla umożliwienia dalszego rozwoju tej produkcji jest zagwarantowanie odbioru lnu i konopi przez krajowy przemysł fabryczny. Mimo pozornie przychylnego ustosunkowania się do surowców krajowych przemysł nasz po dawnemu opiera się prawie wyłącznie na zagranicznych surowcach włóknistych, przy czym import tych surowców ostatnio wzrósł bardzo wydatnie.

5) Fabryczny przemysł lniarski w Polsce jest rozwinięty bardzo słabo i dysponuje zaledwie 45 tys. czynnych wrzecion mechanicznych. Mimo to przemysł polski walczy z trudnościami przy zbycie wyprodukowanych tkanin ze lnu i konopi. Przypisać to należy przede wszystkim tak wielkiemu opanowaniu rynku wewnętrznego przez wyroby z surowców zagranicznych, że tkaniny z krajowego lnu i konopi już miejsca dla siebie znaleźć nie mogą.

6) Jest rzeczą konieczną wszcząć na nowo energiczną akcję za zwiększeniem stosowania wyrobów z krajowego lnu i konopi we wszystkich instytucjach rządowych i samorządowych oraz w przedsiębiorstwach uzależnionych od pomocy rządowej. Na rynku otwartym — prywatnym — jako realna zachęta do pobudzenia przemysłu fabrycznego do doskonalenia swych wyrobów lnianych i do rozszerzenia ich produkcji mogą służyć premie wewnętrzne. Premie te polegałyby na dokonywanych ze specjalnego funduszu dopłatach na rzecz przedsiębiorstw fabrycznych dla obniżenia cen niektórych wyrobów ze lnu i konopi. Nie mniej ważną rolę dla propagandy używania wyrobów ze lnu i konopi mogłoby mieć zorganizowanie ogólnopolskiej wystawy lniarskiej w Wilnie, przeniesionej następnie do Warszawy i do szeregu ważniejszych ośrodków regionalnych.

7) Wielkie ilości gorszych gatunków włókna lnianego i konopnego, od odbioru których fabryczny przemysł lniarski się wstrzymuje, mogłoby pójść na wyrób kotoniny. Pod mianem kotoniny rozumiemy włókno lniane i konopne, upodobnione swym wyglądem zewnętrznym i właściwościami przedziałniczymi do bawełny, po francusku „coton”. Skotonizowane len i konopie mogą być przerabiane na wrzecionach bawełnianych tak samo jak i baweł-

na. Dla używania wzamian bawełny kotoniny niepotrzebne są kosztowne inwestycje, konieczna jest tylko dobra wola fabrycznego przemysłu włókienniczego. Gdyby wszystkie fabryki bawełniane zechciały stosować kotoninę, to przy ogólnej ilości przerabianej bawełny ponad 78 tys. ton — zapotrzebowanie na kotoninę wyniosłoby 10 tys. ton kotoniny, trzeba byłoby zużyć około 20 tys. ton surowca lnianego względnie konopnego.

8) Od pół roku omawiana jest w kołach miarodajnych koncepcja wzrowadzenia do użytku w młynarstwie, narazie 1 miliona worków lnianych. Dałoby to możność rolnikom wyzbycia się około 1090 ton gorszego włókna lnianego i umożliwiłoby lniarskiemu przemysłowi fabrycznemu pełniejsze wykorzystanie swych maszyn, które przeważnie są zatrudnione tylko częściowo. Tymczasem fabryczny przemysł jutowy zaproponował wprowadzenie do użytku w młynarstwie worków mieszanych jutowo-lnianych i jutowo-konopnych. Podług zapewnień przemysłowców jutowych przy wyrobie worków mieszanych zostałyby zużytkowane około 2 tys. ton włókna lnianego i konopnego. Worki mieszane jutowo-lniane i jutowo-konopne są oczywiście nonsensem gospodarczym, albowiem muszą być droższe od jutowych, zaś zdane są tylko do jednorazowego użycia, gdyż prane być nie mogą; w ten sposób wyższa cena nie może być rekompensowana kilkakrotnym użyciem, jak to ma miejsce w wypadku worka czysto lnianego lub czysto konopnego. Nie ulega żadnej wątpliwości, że skompromitowanie idei mieszanej worka jutowo-lnianego jest kwestją bardzo krótkiego czasu i wtedy całkiem naturalnym byłby powrót do worka czysto jutowego.

9) Ustawa ramowa, przewidująca przymus używania włókna krajowego, byłaby bodźcem i podjęciem dla podejmowania prac, wysiłków i inwestycji, związanych z rozwojem produkcji lnu i konopi w Polsce oraz z rozbudowaniem przemysłu opartego o surowce krajowe.

W zakresie ustawy ramowej zarządzeniem kluczowym byłoby stopniowe ograniczenie importu bawełny i innych zastępczych surowców zagranicznych. Zdaniem Towarzystwa Lniarskiego, kontyngent wwozowy bawełny musi być w okresie 1938/39 r. zmniejszony o 20% w stosunku do r. 1937 i w następnym latach zmniejszać się winien sukcesywnie o dalsze 5% kontyngentu z r. 1937. Ponadto import bawełny powinien podlegać opłacie w wysokości 10 zł. od 100 kg. Kontyngent importowy juty musi być redukowany corocznie o 20% w stosunku do ilości przywiezionej w r. 1937, zaś opłaty od importu wynosić winny 10 zł. od 100 kg.

10) Możliwie szybkie zrealizowanie wyszczególnionych wyżej dezyderatów jest rzeczą nieodzowną, jeśli istotnie chodzi nam o zachowanie produkcji włókna krajowego na obecnym poziomie, a tym bardziej jeśli potrzebny jest zwiększenie tej produkcji.

L. Maculewicz.

## List do Redakcji

Otrzymałmy wyjaśnienie ze Zboru Baptystów w Białymstoku, w związku z notatką z Nr. 2(4) p. t. „Błuznicza para” — które zamieszczamy w całości.

W związku z artykułem zamieszczonym w poczytnym piśmie Szanownego Pana Redaktora z dnia 29 stycznia 1939 r. Nr. 2, pod tytułem „Błuznicza para”, Zbór Baptystów w Białymstoku niniejszym uprzejmie prosi Pana redaktora na zasadzie art. 27 rozporządzenia Pana Prezydenta R. P. z dnia 21 listopada 1938 r. o prawie prasowym, o umieszczenie w swym piśmie następującego sprostowania:

Wymienieni w powyższym artykule małżonkowie Aleksander i Aleksandra Kisielowie, zamieszkali w Białymstoku przy ul. Szosa Południowa 17, nigdy nie byli i nie są członkami wyznania chrześcijan baptystów w Białymstoku.

2) Baptystyci jako wyznawcy Ewangelii Chrystusowej nigdy i nikogo przemocą nie nawracali do swoich szeregów.

3) Baptystyci zasadniczo nie prowadzą walki z innymi wyznaniami i kościołami lecz szanują uczucia i przekonania religijne każdego człowieka.

4) Baptystyci nigdy nie wtrącaли się do spraw politycznych, a w szczególności nic nie mają wspólnego z bolszewizmem. Przeciwnie, Baptystyci zawsze byli i są lojalnymi obywatelami wobec Państwa i Rządu Polskiego.

5) Baptystyci nie są żadną sektą, lecz wyznaniem chrześcijańskim uznanym przez władze państwowe.

6) Wymieniony w wyżej wspomnianym artykule stryj małżonków A. A. Kisielów, Grzegorz Kisiel, który przed kilkoma laty zbiegł do Sowietów, istotnie przez krótki czas był członkiem Zboru Baptystów, lecz jeszcze w roku 1929 za niechrześcijańskie życie został wyłączonec z Zboru i zatem przez kilka lat przed swoją ucieczką do Sowietów nic nie miał wspólnego z wyznaniem baptystów.

Z poważaniem  
w imieniu Zboru Baptystów  
w Białymstoku  
G. Bołniew  
Pastor.

**ALFONS HANCYK**

BIAŁYSTOK UL. SIENKIEWICZA 4

POLECA

Torebki damskie — oraz wszelkie wyroby skórzane. — Broszki — parasole damskie i męskie. Perfumy, mydła toaletowe, wody kolońskie i t. p. oraz

**Originalne wyroby Ludowe**

DUŻY WYBÓR

CENY PRZYSTĘPNE

## WYKWINTNE UBIORY

Gotowe paltta i futra, damskie i męskie, oraz garnitury z pierwszorzędnych magazynów warszawskich, z najlepszych materiałów bielskich po cenach dostępnych

poleca chrześcijańska firma

**Stanisław Kłosowski**

Białystok, Kilińskiego 14, tel. 10-01

wyplacalnym klientom sprzedajemy na raty.

**UWAGA! Również w firmie St. Kłosowski**

Organizowana jest wyprzedaż odborników radiowych, nowych i okazyjnych, oraz rowerów po cenach niższych na dogodnych warunkach.

**Szkoło:** okienne, inspektowe, mrożone, katedralne, deseniowe i z siatką,

**Lustra:** polskie, czeskie, belgijskie i kryształowe,

**Ramy:** stylowe ręczne, ramy do obrazów i lusterek

w chrześcijańskiej firmie

**STANISŁAW BOROWSKI**

Białystok, Kilińskiego 13, tel. 17-32.

posiadam własną wytwórnię

**Stempli:** kauczukowych, pneumatycznych i metalowych.

**Szyldów:** artystycznych, emaljowanych, szklanych i blaszanych.

**PIGUŁKI.**

**Czyżby interes?**

Przykro nam bardzo, że musimy lepiąc niniejsze „pigułki“ zacząć osobą dyr. Elektrowni Białostockiej p. Riegierta. Przypadł nam w udziale obowiązek, mówiąc nawiasem b. miły piętnowania wszelkiego rodzaju niedociągnięć w powszechnym już dzisiaj dążeniu do unarodowienia naszego życia.

Jak się okazuje p. Riegiert nie bierze w tym wszystkim udziału, czego dowodem jeden z administratorów jednej z kamienic p. „rektora — nazwiskiem, Arkin „Leon“. Administrator jakiś być musi; dlaczego jednak żyd?!!!

— A przecież p. Riegiert jest znany jako człowiek dość blisko związany z idźmi myślącymi narodowo.

Czyżby przeto interes?...

**H. B. Moeller**

Wszyscy znają dobrze firmę H. B. Moeller, wywozającą za granicę kury, świnię, konserwy etc. Obecnie ta sama firma zamierza w najbliższym czasie uruchomić jeszcze ubój cieląt oraz wyrób z nich konserw. No marginesie tej krótkiej wzmianki musimy dodać słów kilka o samej firmie. Jak to się zresztą powszechnie słyszało, jest to firma niemiecka, dziwnym się nam przeto wydaje dlaczego prowadzą ją żydzi i tym dziwniejsze, że obecnie w chwili uruchomienia uboju cieląt odsuwa się od pracy robotników Polaków.

Zakrawa to na „grubszy kawał“, firma niemiecka i żydowscy rzeźnicy. Przykra bardzo historia bo o ile przypominamy sobie, tak początkowały swoją działalność firmy eksportowe, które już zdążyły się skompromitować.

**„Szczęść Boże“**

Dnia 1.II.1939 r. w obecności prezesa „Stowarzyszenia Kupców Polskich“ i licznie zgromadzonych przedstawicieli polskiego stanu kupieckiego, ks. Dziekan Al. Chodyko dokonał poświęcenia i otwarcia nowej placówki handlowej, na którą został przeniesiony znany magazyn zegarmistrzowski — jubilerski p. Jerzego Sobieraja.

Nowy sklep mieści się w domu Nr. 4 przy Rynku Kościuszki (obok cukierni „Zjednoczenia“). Wystawa ubrana estetycznie i b. efektownie, jest punktem stałego zainteresowania szerokich mas społeczeństwa białostockiego. Wnętrze sklepu — na poziomie pierwszorzędnych magazynów jubilerskich stolicy. Każdy szczegół budzi zrozumiałe zainteresowanie. Panie, szczerze zachwycone, ogląda-

ją całe kolekcje kryształów (puchary, kielichy, klosze, kloszki i t. p.). Panów interesują przede wszystkim zegarki, piękne zegary ściennie o pomysłowych kształtach i srebrne papierosnice. — To wszystko predystynuje firmę p. J. Sobieraja do miana — reprezentacyjnej.

Pierwszorzędna i fachowa obsługa — dostępne ceny i najwyższa jakość towarów, będą niewątpliwie poważnymi atutami w walce z żydowską konkurencją i przysłowioną tandetą.

Dlatego też jesteśmy przekonani, że firma p. J. Sobieraja uzyska całkowitą sympatię i poparcie polskiego społeczeństwa. Ze swej strony, życzymy nowej chrześcijańskiej placówce pomyślnego rozwoju i stałego dominowania w swej branży.

**W NOWYM POWIĘKSZONYM LOKALU!**

**CHRZEŚCIJAŃSKI MAGAZYN**

**Zegarmistrzowsko - Jubilersko - Złotniczy**



**JERZY SOBIERAJ**

Białystok, Ryn-Kościuszki 4/I  
obok cukierni „Zjednoczenia“

POLECA:

ZEGARY I ZEGARKI

BIŻUTERIA

PLATERY I KRYSZTAŁY

Wykonuje wszelkie reperacje, wchodzące w zakres zegarmistrzostwa i jubilerstwa.

**Spółdzielnia Ogrodnicza**

Białystok, ul. Sienkiewicza 5.

POLECA: nasiona, chemikalia i narzędzia sadowniczo-ogrodnicze, oraz warzywa i owoce południowe.

SAMODZIAŁY NA UBRANIA I PEASZCZE  
PŁOTNA LNIANE NA BIELIZNĘ  
POŚCIELOWĄ, STOŁOWĄ, RĘCZNIKI.  
KONFEKCJA LNIANA, RĘKAWICE,  
WYROBY LUDOWE.

poleca

**BAZAR PRZEMYSŁU LUDOWEGO**

Spółdzielnia w Białymstoku, Rynek Kościuszki 1.

„ w Grodnie, Orzeszkowej 5.

**Firma jakoby chrześcijańska**

Zauważyłeś pewnie Czytelniku elektryczne reklamy, na ulicy, olbrzymie pudła, wozy reklamowe etc. Firma „Dobrolin“ umie się reklamować. I słyszałeś pewnie nieraz, że jest to firma chrześcijańska.

Tymczasem kto jest przedstawicielem na woj. Białostockie? Żyd, niejaki Serok. Olbrzymie dochody, jakie przedstawicielstwo to przynosi temu żydowi są powszechnie znane (o ile można znać dochody firmy ży-

dowskiej). Jak to jednak nieładnie świadczy o tej jakoby chrześcijańskiej firmie, tak dalece, że nawet buty moje matowieją ze złości i urazy na sam widok reklamy „Dobrolin“.

Takie stanowisko tych wszystkich firm (jakoby chrześcijańskich) jest nie tyle już niezrozumiałe co bezczelne: Przecież to one właśnie stwarzają przekonanie, że żadne przedsiębiorstwo handlowe bez współudziału żydów rozwinąć się nie może. (esem)

**Jesteś Przyjacielem „CZYNU“!**

**—czy jesteś jego prenumeratorem?**

BIAŁOSTOCKIE PERSONY.

**Pan gospodarny.**

Plaśtuje wielkie stanowisko w naszym Zarządzie Miasta Polaków lubi z konieczności, bo tak chce, no i basta

Kto mu zabroni, proszę, po mętnych pływać wodach. Czy mu kto bronil kiedyś w „Pułkowskich Zawodach“?!

Kto zabroni być żydem. Żydom dawać stragany... być „wielkim dygnitarzem“ no kto, panie kochany?!

Czyż mam wymienić głośno nazwisko tego pana, — przecież każdy zna dobrze, gospodarnego . . . . .

**Nowy Zarząd**

**„Pochodni“**

W niedzielę 5 lutego b. r. odbyło się walne zebranie Towarzystwa Oświaty i Kultury Robotniczej „Pochodnia“. Podczas zebrania ukonstytuował się nowy Zarząd „Pochodni“ z p. Stefanem Rutkowskim — prezesem, na czele.

**Popierajcie -- Młody, Polski Handell**

**Sklepy galanterii**

w hali (Rybny Rynek)

Nr. 1 Kazimierza Szmydta

Nr. 164 Mariana Lipskiego

polecają GALANTERIĘ w najlepszym wyborze, po cenach najniższych

**„Bazar Polski“**

LEON KOPECKI

ul. Marsz. Piłsudskiego 6

poleca:

Naczynia kuchenne  
PORCELANĘ

Galanterję stalową  
S Z K Ł O

Galanterję skórzaną  
F A J A N S

Szczotki — Walizy  
Z A R Ó W K I

Wyroby Zakopańskie  
L U S T R A

Chodniki — Wycieraczki

DETALICZNA SPRZEDAŻ WYROBÓW TYTONIOWYCH Nr. 1044

**WACŁAW SANDOMIERSKI**

BIAŁYSTOK, SIENKIEWICZA 53. TEL. 17-4

**poleca**

**w hurcie i detalu**

najprzedniejsze gatunki tytoni i papierosów przechowywanych w specjalnych warunkach

**GILZY, BIBUŁKI, GALANTERIA TYTONIOWA**

Wyłączna sprzedaż pochłaniaaczy „NEO SANTE“ i waty „SANTE“  
FAJKI, CYGARNICZKI, ZAPALNICZKI itp.

NOWO OTWARTY MAGAZYN GALANTERII

**Z. JAKUBCZYK**

BIAŁYSTOK, ŻYDOWSKA 2 (RÓG SIENKIEWICZA)

POLECA

bieliznę damską i męską, krawaty pończochy, skarpety i t. p. oraz duży wybór nici.

FACHOWA OBSŁUGA.

CENY NAJNIŻSZE.

**Pokój śniadań**

**„WIEJSKA STRZECHA“**

BIAŁYSTOK, PIERACKIEGO 10

poleca najlepsze  
**OBIADY DOMOWE**  
w cenie od 80 gr.

**POLAKU!** Jadać do Białegostoku wytnij i zabierz ze sobą spis poleconych przez nas firm.

**Pamiętaj, że spis ten zawiera tylko firmy chrześcijańskie.**

#### Artykuły kolonialno-spożywcze

Henryk Głowiński—Ryn. Kościuszki 9.  
Antoni Gliński—Ryn. Kościuszki 3.  
Stanisław Kitlas—Sienkiewicza 31.  
Antoni Maicki—Sienkiewicz 47.  
Edmund Świerzbński -- Br Pierackiego 30.

Dom Handlowy „Rozwój” -- Rynek Kościuszki 16.  
„Zjednoczenie” Spółdzielnia Spożywców, Centrala Ryn. Kościuszki 4.  
Elektryczna palarnia kawy, towary kolonialne i gastronomiczne—import herbaty „Menado” Sienkiewicza 4.

#### Owocarnie

Sklep Ogrodn.-Owocarski „Wanda” Kilińskiego 19.  
Sklep Ogrodniczo-Owocarski, Alfreda Kuleszyńska—Sienkiewicza 37.

#### Bławat

„Bławat Poznański”—Kilińskiego 4.  
„Tkanina”—Marsz. Piłsudskiego 50.  
„Bławat Polski”—Dąbrowskiego 1.  
A. Weber—Sienkiewicza 22.  
Stefan Janik—Ryn. Kościuszki 8.  
J. Rutkowski. Pod Ratuszem Nr. 5.  
St. Zimnoch—Ryn. Kościuszki 31.

#### Galanteria

B. Glińska—Sienkiewicza 1.  
„Windsor”—Sienkiewicza 6.  
M. Dzienis. Pod Ratuszem Nr. 35/a.  
W. Ratyńska—Sienkiewicza 34.  
Jan Miko—Sienkiewicza 10.  
Manufaktura -- Weronika Ginter -- pod Ratuszem 24.

#### Manufaktura i Galanteria

Antoni Droszkiewicz—Surażska 2.  
Kargowska—Stary Rynek (hala 4)  
W. Trojanowski—pod Ratuszem.  
Terpiłowski H.—Piłsudskiego 46.  
Torebki A. Hancyk—Sienkiewicza 4.

#### Książki i Materiały Piśmienne

Jan Leonowicz—Ryn. Kościuszki 3.  
Księgarnia Nauczycielska Kilińskiego 10.  
Sklep Poznański—Sienkiewicza 38.  
W. Lorek—Marsz. Piłsudskiego 39.

#### Ubrania gotowe

P. Borysieńko—Piłsudskiego 6.  
Sklep i pracownia ubrań Stan. Zybala Sienkiewicza 28.

#### Obuwie

Chrześcijańska Spółdzielnia Szewców Kilińskiego 10.  
Klemens Kornacki—Kilińskiego 16.  
St. Młyńczyk—Marsz. Piłsudskiego 26.  
L. Kozłowski—Piłsudskiego 6 (w pas.)

#### Elektrotechnika—Radia

J. Czmur—ul. Kilińskiego 12.  
A. Krauze -- Kilińskiego 6.  
St. Pyrko -- Ryn. Kościuszki 33.

#### Krawcy Męscy

Jurgielewicz Piotr—Marjańskiego 5.  
Malinowski—Kilińskiego 12.  
Wilczewski—Żwirki i Wigury 7.  
Średziński—Mickiewicza 39.  
Chrześcijański Dom Odzieżowy A. Oświecimski i F. Kamieński R. Kościuszki 9a tel. 15-24.

#### Krawcy Damscy

Kornacki—Pierackiego 30.  
Sielachowski—Wiktoria 2.

#### Zakłady Tapicerskie

Wacł. Muśnicki—Kilińskiego 5.  
Sobieszczanski—Marsz. Piłsudskiego 47.  
Turski—Kilińskiego 15.

#### Meble

St. Dolistowski -- Kilińskiego 13.  
A. Janicki—Kilińskiego 16.  
J. Ostasz—Kilińskiego 15.  
Spółdzielnia „Styl”—Kilińskiego 14.

#### Cukiernie

Maszczyński—Żwirki i Wigury 4.  
„Ziemiańska”—Ryn. Kościuszki 7.  
„Zjednoczenie” Ryn. Kościuszki 4.

Kino-teatr „Świat” R. Kościuszki 2.

#### Restauracje

„Kresowy”—Ryn. Kościuszki 4.  
„Brystol”—ul. Kilińskiego 17.  
„Sielanka”—Kilińskiego 16.  
„Jadłodajnia”—Henryk Jurezak Kilińskiego 5.  
„Łowiczanka” Al. Swincow ul. Marsz. Piłsudskiego 17.

#### Składy apteczne

Perfumeria i Gabinet Kosmetyczny. Jadw. Urbanowicz—Kilińskiego 7.  
Kwasielewicz—Ryn. Kościuszki 3.  
Sulikowski—Dąbrowskiego 2.  
Perfumeria—A. Hancyk, Sienkiewicza 4

#### Apteki

Hermanowski i Lutostański ul. Pierackiego 22  
Kresowiecki — ul. Pierackiego 54.  
Michalski — ul. Dąbrowskiego 2.  
Wysocski — na Piaskach, Piękna 1.

#### Warsztaty ślusarsko-mechaniczne

Bejnarowicz—Marsz. Piłsudskiego 47.  
Górski—Żwirki i Wigury 10.  
Łukaszewicz—Piłsudskiego 50.  
Potocki—Pierackiego 27.  
Sadowski—Żwirki i Wigury 5.

#### Instrumenty Muzyczne. Płyty.

Rybicki—Kilińskiego 10.  
Rowery, instrumenty muzyczne, płyty  
J. Sochoń—Piłsudskiego 39.

#### Fotografia

Szymborski—Piłsudskiego 37.  
Foto-Film—J. Neuhüttler Ryn. Kościuszki 12 (w bramie).  
Augustis—Kilińskiego 16.

#### Kafłarnie

J. Kucharski—Grunwaldzka 41.  
Barczewski—Krywa 22.  
Roleder—Mazowiecka 38.  
Łucejko August—Grunwaldzka 28.

#### Drukarnie

„Lechia”—Ryn. Kościuszki 15.  
Bol. Hupperta—Kilińskiego 8.  
„Polonia”—Kilińskiego 9  
„Dziennik Białostocki” R. Kościuszki 1

#### Fryzjerzy

Baziuk—Żwirki i Wigury 16.  
Kaliszewski—Słonimska 9.  
Borowski—Słonimska 19.

#### Skóry

J. Citko—pod Ratuszem.  
Fr. Kulikowski—Ryn. Kościuszki 31.

#### Zakłady Rymarskie

Socharzewski-Kamiński—Ryn. Kościuszki 23.  
Daniłowicz—Piękna 7.

Kamasznik—W. Galanter, Sienkiewicza 91.

#### Różne

Skład nasion i narzędzi rolniczych: pszczelarskich i ogrodniczych

„Rolnik” Ryn. Kościuszki 7  
„Metal Polski”—Ryn. Kościuszki 17  
Oleje Przemysłowe—Hugo Peter, Branickiego 5.

Inteligatornia — Jarmoc Kilińskiego 15.

Fabryka octu — Świdzki, Choroższańska 24.

Samochody i motocykle—Leon Łuszczak, Kilińskiego 2.

Chrześcijański Dom Handlowy A. Glapiński, Kilińskiego 16.

Składnica wszelkiego obuwia: gumowego, filcowego, pokojowego i dziennego Reginy Pieśniak — Piłsudskiego 6 (pod szklanym dachem)

Dziecinny Strój—Piłsudskiego 6.

Rolnik Białostocki—Sienny Ryn. 10

Wytwórnia wód gazowych „Perła”, B. Otdakowski, Jurowiecka 26.

Sklep tapet—F. Barczak i Kłosowski Kilińskiego 25.

Sklep Drożdży — A. Cimocho, pod Ratuszem 76.

Sklep Farb i Pokostu oraz naczyń kuchennych. Aleksandra Cudowska — Stary Rynek, hala 8 (Bojary).

Pracownia i sklep kapeluszy. Otylia Wodzyńska, Sienkiewicza 37

Wyroby cukiernicze — K. Grenda Pierackiego 51.

Skład rowerów i radiodiodoborników P. Z. T. — „Automotor” Sienkiewicza 20.

Wyroby Zakopiańskie—A. Hancyk Sienkiewicza 4.

Magazyn Zegarmistrzowsko-Jubilerski—J. Sobieraj Ryn. Kościuszki 4

Hurtownia tytoniowa—W. Sandomierski—Sienkiewicza 53.

## Wykaz lekarzy Polaków członków Związku Lekarzy Państwa Polskiego zamieszkałych w Białymstoku.

Nazwisko i Imię	Specjalność	Adres	Nr. telef.
Befeldowski Stanisław	chor. płucne i wewn.	Mickiewicza 11	10-12
Bernasiewicz Włodz.	„ płucne i nerwowe	Al. Kościalkowskiego 12	3-44
Białówna Irena	„ dziecięce	Św. Rocha 2	9-48
Domystawski Władysł.	„ wewn. i akuszeria	Szpital św. Rocha	
Drozdowski Wiktor	chir. Dyr. szp. św. Rocha	Słonimska 23	15-28
Fiedorowicz Konrad	chor. wewnętrzne	Marsz. Piłsudskiego 26	11-26
Gogolewski Władysł.	„ „	Br. Pierackiego 2	13-47
Hankiewicz Atanazy	„ kobiece	Sienkiewicza 63/1	5-75
Hamerla Teodor-Józef	„ wewnętrzne	Szpital św. Rocha	
Klein Jerzy	„ „	Mickiewicza 15/b	16-65
Korta Józef-Jan	„ „	Kilińskiego 10 m. 4	15-04
Kosiński Andrzej	Nacz. Woj. Oddz. Zdr.	Jurowiecka 12	
Kowalski Henryk	chor. wewn. i kobiece	Grunwaldzka 31	7-31
Kozubowski Adam	chir.-ginek. i akuszeria	Kilińskiego 2/a	9-14
Lewitt Józef	chor. wewn. i płucne	Al. Kościalkowskiego 26/a	3-57
Lewitt Kazimierz	chirurg	Br. Pierackiego 38	17
Malinowski Tadeusz	choroby oczu	Branickiego 3	6-18
Marcewicz Karol	chir.-plastyk i wewn.	R-k Kościuszki 3	6-50
Mulak Kazimierz	chor. wewnętrzne	Branickiego 1 m. 16.	
Ozsmian Bronisław	„ kobiece i chirurgia	Dąbrowskiego 30	
Rózkowski Henryk	„ nerwowe i psych.	Rynek Kościuszki 9	7-04
Salmonowicz Stefan	bakteriolog	Ośr. Zdrowia Piwna 16	
Sztajer Romuald	radiolog	Zakł. Ren. Legionowa 12	10-71
Tomaszewicz-Hofman Jadwiga	chor. wewnętrzne	Kraszewskiego 6 m. 8	
Tuciewicz Józef	„ „	Czackiego 7	4-42
Walewski Jan	„ skórne i weneryczne	Sienkiewicza 14	9-49
Wróblewski Szczesny	chor. wewnętrzne	Czackiego 5	7-17
Zabłocki Adam	fizjoterapia Lek. Pow.	Żwirki i Wigury 16	11-48
Zankiewicz Włodzim.	chor. wewnętrzne	Br. Pierackiego 77	4-75

## Na wiosnę

Wytwornia Panowie szyją garnitury

**u Aleksandra Sokolowskiego**

Białystok, Wiktorja 4

Wykonanie pierwszorządne.

Ceny przystępne.

PRENUMERATA: kwartalna 0.60, półroczna 1.10, roczna 2.10.

CENY OGŁOSZEŃ: za 1 mm. szerokości 1 szpalty na stronie 1-szej 0.80 i na ostatniej stronie 0.50, drobne 15 gr. za wyraz. Poszukującym pracy bezpłatnie Administracja zastrzega sobie prawo nieumieszczenia ogłoszeń.

WYDAWCA: KAZIMIERZ SAWICKI. Adres Redakcji i Administracji: Białystok, R. Kościuszki 9a. tel. 15-24. REDAKTOR: WIESŁAW ZDANOWICZ

Druk „Lechia” w Białymstoku, Ryn. Kościuszki 13, tel. 0-11.